

Jarogniew Wojciechowski

Warthestadt, 16.I.1941

Moje kochane Mamusiu i Siostro! Czy jesteście zdrowe? Dzisiaj mijają już dwa miesiące jak jestem w Warthenstadt fr. Wronki. Piszę dzisiaj, ponieważ otrzymałem list. Do teraz otrzymałem dwa listy i jedną kartkę pocztową, wszystkie mają adres w Poznaniu. Jestem zdrowy. Proszę, piszcie zawsze na mój ostatni adres, może otrzymam pocztę, gdzie będę później. Jestem już po Waszych urodzinach, św. Bożego Narodzenia, imieninach, Nowym Roku. Nie napisałem, nie jestem winny. Przyjmijcie moje spóźnione serdeczne życzenia: długiego życia, zdrowia dla kochanych Mamusi, Lidy i p. Nowackiej. Nie zapomniałem o 2.II. Każdego dnia jestem w domu, ale nie wiem, co się tam dzieje. Gdzie pracuje Lida? Siedzę tutaj sam w celi. Moi koledzy są tutaj także, ale na innym wydziale. Proszę, piszcie mi o wszystkim, co słychać w domu, ja mam dużo czasu na myślenie, jaki numer ma nasz wujek w Berlinie, zapomniałem. Mam tutaj dla siebie rekolekcje. Po moich urodzinach stałem się inny niż byłem wcześniej /tak myślę/. Do teraz przebywam w areszcie, kiedy nasza sprawa wpłynie do sądu nie wiem. 22 miną cztery miesiące, jak jestem poza domem, jak ten czas szybko leci. Nie wiem, kiedy wrócę do domu. **Wszystko, co przychodzi przyjmuję z dobrym /otwartym/ sercem.** Napisałbym więcej, ale już nie mam więcej miejsca. Wszystkich pozdrawiam serdecznie z całego serca, całuję kochaną Mamusię i Siostrę.

Wasz syn

J.

Mam tutaj jeszcze jedną kartkę pocztową.

Dla wszystkich serdeczne pozdrowienia, dla p. Tomaszewskiego, moich braci. Napiszcie mi co robi wujek Walek, ciocia Celina, Kornela i wszyscy znajomi.

Zawsze ten sam

J.

Zakład karny

Uwaga:

1. Jest surowo zabronione przesyłanie więźniom w listach lub paczkach wyrobów tytoniowych wszelakiego rodzaju, obcych znaczków, artykułów toaletowych, jak również art. spożywczych, lub używek lub przynoszenie ich na odwiedzinę.

Także nie mogą być dostarczane fotografie.

Artykuły tytoniowe, które nadejdą mimo zakazu, będą konfiskowane. Znaczki będą odsyłane na koszt nadawcy.

2. Więźniom wolno co 4 tygodnie pisać listy.

3. Listy od krewnych będą zatrzymywane, jeżeli będą tak często nadchodziły, że utrudnią znacznie ich kontrolę. Listy pisane ołówkiem lub nieczytelne utrudniają kontrolę. Mogą zostać odesłane, dostarczenie ich zostanie opóźnione.

4. W odwiedzinę nie wolno przychodzić dzieciom poniżej 16 lat.

5. Na zapytania skierowane do urzędu będą udzielane odp., jeżeli w liście będzie dołączony znaczek.

6. Pisać po niemiecku! Pisać tylko w linijkach, pozostawić lewy margines do grubej linii.

Kierownik więzienia

Moje kochane Mamo i Siostró!

W miesiącu lutym otrzymałem całą waszą pocztę z miesiąca grudnia tzn. dwa listy, trzy kartki z serdecznymi życzeniami. W miesiącach styczniu i lutym napisałem już 3 kartki i 1 list, ale do dzisiaj nie otrzymałem odpowiedzi. Nawet nie wiecie, co ze mną zrobił Wasz drogi opłatek. Teraz minęło już dobrych 5 miesięcy, jak jestem w więzieniu. Myślę o tym okresie, nasza sprawa stanie w sądzie i do miesiąca kwietnia będę w więzieniu, a nie w areszcie śledczym. Co słychać w domu? Czy wszystko w porządku? Czy wszyscy są zdrowi? Dużą radość sprawiły mi pozdrowienia od naszej rodziny. Jak Ci leci w nowej pracy, moja droga Siostró? Napisz kilka słów po niem., to sprawi mi ogromną radość. Ja myślę, że Ty mówisz i piszesz o wiele lepiej niż ja. Siedzę w celi sam z moimi, których robię 100 na dzień. Od kilku tygodni jestem w innym wydziale /lub oddziale/ i mam bardzo dobrą celę-jasną, słoneczną. Moja ostatnia była także dobra, ale nie tak ciepła, jak ta. Jest teraz zabronione wysyłanie kartek pocztowych. Wyszło nowe zarządzenie, dlatego myślę, że pocztę z ostatnich miesięcy otrzymam trochę później i teraz będzie lepiej. Proszę, piszcie stale, może jeden list na miesiąc i zawsze na ostatni adres. Jestem ciągle zdrowy i rześki.

Na teraz dosyć, następnym razem może coś nowego. **Wierzę ciągle w dobrego Boga.**

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich znajomych i rodziny, dla moich kochanych Mamusi i Siostry tysiąc pozdrowień i całusów

Zawsze ten sam syn i brat Jarogniew

Moje kochane Mamo i Siostró!

Tym razem na pierwszym miejscu do Ciebie, moja kochana Siostró! Twój pierwszy list /18.II.41/ sprawił mi w pierwszym momencie ogromną radość, ale później? Nasza kochana mam bardzo chora? Od świąt Bożego Narodzenia? Jak długo już? Dlaczego piszesz tak, nie rozumiem. Jest to dolegliwość, która podlega operacji? Czy w piersi? Czy jest w domu? Tak długo czekam już na listy, a on taki smutny. Ja otrzymuję Wasze listy zawsze kilka tygodni po moich i dlatego nie mogę natychmiast odpowiedzieć. Piszę zawsze 3 w 30-2-te lub 14-18-te każdego miesiąca. Ja rozumiem bardzo dobrze, moja droga Liduś, jaką masz pracę. Od teraz pisz częściej, chociaż kilka słów, ponieważ ja czekam tutaj z niespokojnym sercem. Wiem, że Twoje życie jest teraz ciężkie, ale moje nie jest lżejsze. Proszę mnie o modlitwę, jestem zawsze z Wami w moich modlitwach, w dzień i w nocy, rano i wieczorem. Moja droga Liduś, oszczędzaj swoje zdrowie, co będzie, jeżeli Ty będziesz chora? Lida, głowa zawsze do góry. Jak w życiu źle to dotyczy to tylko nas, a nie innych ludzi i módl się dużo, w Bogu i M.B. tylko nasza nadzieja. Rozumiesz chyba, ile potrzebuję pomocy. Siedzę tutaj spokojnie i dziękuję Bogu, że mam pracę i wiarę w dobrego Boga, inaczej zwariowałbym. Rób, ile tylko możesz dla naszej kochanej mamy, wszystko co jest możliwe. Moja kochana mam, co porabiasz? Teraz jesteś bardzo chora, w czasie wojny. To niedobrze. Teraz potrzebuje Cię Lida, a potem będę potrzebował ja. Ja tu siedzę i jak jeszcze długo tego nie wiem. Proszę Cię droga Mamo o modlitwę, gdyż Twoje modlitwy zawsze mi bardziej pomagały. Czy może leżysz w łóżku i dużo o mnie myślisz, ale nie myśl, jak mi tu ciężko. Nie troszczę się tutaj o żywność, o którą zapewne trudno w mieście. Mam ciepłą i piękną celę i lekką pracę z moimi sznurkami. Już minęło pół roku, jak nie ma mnie w domu, czy to możliwe, nie chce mi się wierzyć i nadchodzą święta Wielkanocne. To jest mój ostatni list przed świętami i życzę Wam dużo zdrowia, dobrej pracy mojej drogiej siostrze, dobrego wynagrodzenia, spokoju, mocnych nerwów i wszystkiego dobrego, co jest tylko możliwe. Cały Wielki Tydzień będę miał Nowennę do P.J. z prośbą dla Was i mnie i o nasze spotkanie. W Wielką Niedzielę, gdy będziecie w kościele nie zapomnijcie o Komunii św. w intencji więźnia siedzącego samotnie w celi, i który potrzebuje modlitwy, dużo nerwów i spokoju. Teraz będę czekał, prosząc Boga o szybką odpowiedź od moich kochanych Mamusi i Siostry /na lepszy i weselszy list/.

Serdeczne życzenia, pozdrowienia i ucałowania dla moich kochanych Mamusi i Siostry, proszę stale o modlitwę.

Ten sam syn i brat Jarogniew

29.VI.1941

Moje kochane Mamo i Siostró!

Wasz list z 29.V.41 otrzymałem 13.VI. i sprawił mi on ogromną radość. Tutaj była także podwójna kartka pocztowa, ale jej nie otrzymałem i nie wiem także, kto ją napisał. Dlatego też proszę Cię o wyjaśnienie. Jest to drugi list z mojego nowego zakładu. Dzięki Bogu, że ze zdrowiem naszej mamy lepiej. Wierzę, że zdrowie naszej mamy poprawi się, że modlitwy w tym pomogą. Czuję się tutaj 100% lepiej niż w Warthstadt. Mam więcej spokoju, czyste myśli i siłę, może to sprawiło to piękne powietrze. Mam tutaj także pracę z celofanem i książkami. To ostatnie jest sprawą najważniejszą. Zapomniałem już 12 niemieckich książek i dlatego mam do Ciebie prośbę. Jeżeli to nie będzie dla Ciebie zbyt wiele, spraw mi radość i pomóż przysyłając mi słownik niem.-pol. i pol.-niem. Ja rozumiem sens, ale jest dużo słów, których nie rozumiem. Oprócz tego mam do Was prośbę - nie martwcie się o mnie. Jeżeli tylko będzie to możliwe, będę pisał, tylko ta ostatnia korespondencja szła tak powoli, ponieważ idzie /lub szła/ przez sąd itd. Jak Wasze zdrowie? Czy pracujesz jeszcze na swojej posiadłości? Proszę, pisz więcej, może pocztówkę ale często. Liduś, mam jeszcze jedną prośbę -przyjmij Komunię św. w mojej intencji 1.08., ponieważ mijają trzy lata praktyki w mojej firmie, szkoda, że jest to tylko w umowie /lub na umowie/ i módlcie się o mój szczęśliwy powrót do domu. Nie zapominam o moich codziennych modlitwach o Wasze zdrowie. Tutaj w czasie śledztwa myślę wiele o Was i o przeszłości. Szkoda, że nie mogę napisać artykułu lub książki pod tytułem: "Matka ma każdego /dosł. tłum./ człowieka, ale tylko raz". Ty, moja droga Mamo, wiesz b. dobrze o czym myślę i wierz mi, że Twoje minione życie nie było lepsze od mojego tutaj i Twoje, Liduś, także, tylko w innych kolorach. Przed nami jeszcze całe życie, Liduś i przeczuwam, że jeszcze przyjdą piękne letnie dni. Dlatego przepraszam Was jeszcze raz, i proszę, zapomnijcie mi moje wszystkie błędy i złości, ponieważ będę patrzył na całe życie i świat innymi oczyma. Kończy się już miejsce, dlatego proszę jeszcze raz o pomoc, to jest możliwe, to mogę otrzymać i więcej modlitw o szybkie zakończenie naszej rozprawy i wojny, pozdrawiam Was serdecznie,

zawsze Wasz syn i brat

Jarogniew

Pozdrowienia dla krewnych i znajomych.

7.VI.1941

Moje kochane Mamo i Siostró!

Tak długo nie pisałem, ponieważ od 23 kwietnia jestem w więzieniu w Berlin-Spandau. śledztwo trwa, ale myślę, że to już ostatnie chwile, ponieważ nasze akta są w Najwyższym Sądzie Rzeszy w Berlinie i myślę, że nowy miesiąc przyniesie nam rozprawę, dlatego mam do wszystkich ogromną prośbę - o gorące modlitwy o dobry koniec tej rozprawy i mój szybki powrót do domu. Wszystkie Twoje smutne listy /do 8.4.41/ otrzymałem. Czy już lepiej ze zdrowiem naszej najdroższej mamy? Ja i moi koledzy modlimy się o zdrowie naszej mamy i Twoje, Liduś. Jest nas wielu i mamy nadzieję i wierzymy, że nasz dobry Bóg i M.B. pomogą nam. Jestem zdrowy, tylko troszczę się i denerwuję o Wasze zdrowie i co nastąpi za kilka tygodni. Nie daje mi to spokoju. **Moje najdroższe - Mamo i Siostró raczcie przebaczyć i zapomnieć wszystko, co źle zrobiłem i wszystkie ciemne plamy, ponieważ widzę i rozumiem całe życie innymi oczyma. Po moim powrocie do domu chcę rozpocząć inne życie, mogę spokojnie powiedzieć, że we mnie nastąpiła duża zmiana.** Nie szkodzi, że muszę tutaj siedzieć /już za długo to trwa/, to jest moje życie i szkoła i będę lepiej rozumiał to, czego wcześniej nie rozumiałem. Mało widziałem Berlin, tylko miasto i dworzec /Śląsk/ z kolejki /lub pociągu/ i policyjnego samochodu. Tutaj także siedzę sam w słonecznej /lub letniej/ celi, jak orzeł w ZOO. Mam tu zawsze kolację, do chleba kielbasę lub ser i wszystko, co jest możliwe w więzieniu, ale lepszy byłby czarny i suchy chleb wśród najbliższych w domu. Chciałbym wiele napisać, ale mam za mało miejsca. Dwóch urzędników jest dla Ciebie, Liduś dużą pomocą, ale Ty masz jeszcze ciężką pracę w gospodarstwie, ale zawsze z Bogiem, tak przyjdą większe siły. Zawsze głowa do góry! Jestem ciekawy, co nowego w naszym drogim Poznaniu, dlatego pisz mi o wszystkim i dużo i jeżeli to możliwe zawsze na mój ostatni adres. Proszę Cię, Liduś o szybką odpowiedź, ponieważ niepokoję się, co słychać w domu i proszę o modlitwy za mnie.

Serdeczne pozdrowienia i całusy.

Wasz syn i brat

Jarogniew

P.S. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich krewnych i znajomych.

Najukochańsza Mamusiu i Liduś!

List z 1.VII otrzymałem 15.VII, z którego wiadomość o cośkolwiek polepszeniu stanu zdrowia Kochanej Matusi najwięcej sprawiła mi radości. Piszę do Was w języku polskim na skutek nie zrozumienia mych intencji. Jeżeli w listach poprzednich pisałem o przeszłości, to tylko jest wynikiem skruchy powstałej z 8-mies. samotnych a 10-mies. nieobecności w domu rozważań. Ja jestem Bogu dzięki zupełnie zdrowy, jak ryba, a nawet już zupełnie spokojny, zrównoważony, panem samego siebie. Wraca już mi całkowicie spokój, którego jakoś nie miałem we Wronkach, a tygodniowe jajeczko, od czasu do czasu urozmaicenia w wędlinach wpływają dodatnio nawet na humor. Obecnie oczekuję Twojego Liduś listu - o zdrowiu naszej Najukochańszej Mamusi oraz słownika, za który już dziękuję serdecznie. Jednakowoż bardzo wszystkich gorąco proszę o modlitwy, o zdrowie nie tylko moje /żebym wyszedł taki zdrowy jak teraz jestem, bardzo bym Bogu i Matce Najśw. dziękował/, ale za zdrowie moich współwięźniów - kolegów, którym bardzo jest potrzebne. Kochana Liduś, bardzo cię proszę o częstą korespondencję, o ile możliwości o natychmiastową odpowiedź na ten list może krótką pocztówką /ale potem zaraz list/. Dotychczas jestem jeszcze w śledztwie i nie wiem jak długo będę tu, czy do samej rozprawy, na którą jeszcze muszę trochę czekać, czy jeszcze gdzie w innym miejscu- nie wiem. Jak Liduś pracuje się Tobie na tej posiadzie? Ze zdrowiem Twoim w porządku? Co słyhać u wujka Walosia, u cioci Karmeli? Jeżeli kto z krewnych chce pisać do mnie, to może swobodnie, ponieważ ja otrzymuję każdą korespondencję i z każdej bardzo się cieszę. Bardzo mi będzie przykro, że nie będę mógł odpowiedzieć, ponieważ moja korespondencja jest ograniczona. Smutno mi trochę, bo moi wszyscy przyjaciele, cała piątka są w innym więzieniu w Neukolln, lecz dostałem od nich zapewnienie o pomocy w modlitwach o zdrowie naszej Ukochanej Mamusi. Dziękuję już naprzód za modlitwę i Komunię św. w 3-letnią moją rocznicę jak wstąpiłem do mego fachu i mam wrażenie, że nie zapomnisz Ty kochana Matusi i Ty Liduś o rocznicy mojej, jaką będę obchodził we wrześniu. A ja od siebie zapewniam Was o pamięci o wszystkich krewnych, znajomych, dobrodziejów w mych bardzo częstych Komuniach duchowych i w modlitwach. Ponieważ znów brak miejsc nie pozwala mi na podzielenie się z Wami mych uczuć, kończę już. Proszę jeszcze raz, nie martwcie się o moje zdrowie, lecz bardzo proszę o modlitwę, ażebym wytrwał i przetrzymał ten przełomowy czas zdrowo i żebym mógł jak najszybciej wrócić do domu i serdecznie uściskać Was ze wszystkich sił i ażebyśmy znów wspólnie razem mogli Bogu złożyć dziękczynienia za otrzymane łaski i Opiekę, jaką odczuwam z chwilą wyjścia z domu aż do tej chwili. Ściskam Cię i całuję Najukochańsza Matusiu i Liduś i proszę o częstą korespondencję wszystkich zawsze kochający Jaros

Najukochańsza Matusiu i Siostro!

Piszę do Was, pomimo nie otrzymania dotychczas od Was żadnej wiadomości na ostatnie moje 2 listy. Tłumaczę to sobie jedynie brakiem czasu Liduś i utrudnioną korespondencją wojenną. Spodziewam się jednakowoż każdego dnia jej otrzymania. Pełen ufności i dobrej nadziei w dobre wiadomości o stanie naszej kochanej Mamusi pragnę znów podzielić się z Wami moimi uczuciami jak i myślami. Najpierw jak zdrowie Wasze? To pytanie zadaję sobie każdego dnia. Ileż radości Kochana Liduś sprawiło mi zapewnienie Twoje o zapomnieniu mi wszelkich uraz, żalu, bo Kochana Liduś **tu odpowiadając mi że jest zdrowa i że nie ma żadnych problemów, to jest dla mnie największą radością i dowodem na to, że Bóg jest z nami i że wszystko będzie dobrze.** Bo czy będę miał jeszcze taką okazję? Wątpię. I często **Kochana Matuś staje mi ten obraz przed oczyma, gdy myślę o zbliżającej się mojej rocznicy naszego pożegnania i widzę Cię matuś kreślącą to święte błogosławieństwo, ten znak Krzyża świętego. Tak Matuś, z tego Znaku tego błogosławieństwa czerpię siły, odwagę, moc i nadzieję.** I dziś powiem Wam, że dziękuję Bogu za to, co już przeszedłem szczęśliwie, Bo to, że muszę siedzieć tu w więzieniu, uważam za karę za grzechy moje i mam tę pewność, że Bóg będzie udzielał mi nadal swej św. wiary i Będę w przyszłości pożądanym człowiekiem. Jedynie Boga gorąco proszę, abyśmy zdrowo i szczęśliwie na duchu i na ciele przetrzymali ten przełomowy dla nas okres czasu i te niejedne życiowe krzyżyki. Życie moje obecne wydaje się pół snem, pół rzeczywistością. Dzięki Bogu za to i oby czas mój przyszły więzienny tak minął. Jeżeli w moich listach poprzednich jak i w przyszłych były może i będą jakieś dziwactwa, to proszę wybaczyć, Ten tylko zrozumie znaczenie i wartość wolności, kto ją stracił. I mam tę ufność, że za pomocą Bożą i Matki Najświętszej, która szczególnie w ostatnich tygodniach proszę, będę umiał, o ile Bóg mi da doczekać, zdrowo- przyszłe me życie urządzić praktycznie, pomimo że dziś ono stoi przede mną w dalekich ciemnościach nieświadomości. Jestem obecnie zdrow i zupełnie spokojny i zrównoważony, pełen sił i wiary, że nasz Król inrtonizowany w naszej rodzinie Jezus Chrystus nas nie opuści i w najbliższym czasie udzieli nam tej wspólnego zobaczenia. W oczekiwaniu częstej korespondencji ściska Was i całuje i poleca Bogu gorąco proszący Was o modlitwę . Jaroś

Jarogniew Wojciechowski

Berlin-Spandau 21.IX.1941 r.

Najukochańsza Matus i Siostro!

W tych dniach otrzymałem Twój Liduś list z d. 14.VII, karty z 9.VIII i 6.IX, które sprawiły mi wiele radości. Opóźniona ta poczta była na skutek pewnych zmian, lecz teraz już dochodzi dobrze. Bóg Ci zapłać Kochana Liduś za dobre Twe chęci i domyślność co do słowników i gramatyki, lecz z przykrością donoszę Tobie, że dotychczas ich nie otrzymałem, a w tych dniach władze więzienia wydały zakaz otrzymywania wszelkiego rodzaju paczek i fotografii, ze względów których się domyślasz i wszelkie paczki będą się z powrotem cofały, jak i również pieniądze. Pieniądze jedynie można otrzymywać z zaznaczeniem jedynie np. w celu reperacji zębów. **Stokrotne również dzięki za Komunię św. i Mszę św. w mojej intencji. Za nie Liduś będę Ci zawsze wdzięczny.** Kochana Matus i Liduś wspierajcie mnie w dziękczynnych już modlitwach, bo łaska Boża i św. Opatrzność jest nad nami wyraźna. Nie wyobrażasz sobie pewnie Liduś, ile radości sprawiła mi wiadomość o polepszeniu zdrowia naszej Najukochańszej Matusi. Jednakowoż w modlitwach naszych Liduś nie ustawajmy, a Bóg udzieli nam tych łask, o które Go tak bardzo prosimy. Pozatem proszę Cię Kochana Liduś pisz do mnie stale w języku polskim dla lepszego zrozumienia i tak samo tych wszystkich, którzy będą do mnie pisali, bo przecież mogą do mnie pisać krewni, znajomi i koledzy. Kochana Liduś, pisz więcej o sobie w domu, bo koledzy tutaj otrzymują. Adresować proszę jak na kopercie, najdrobniejsze wiadomości z domu i życia Poznania. Jakże Liduś ze zdrowiem Twoim, a przede wszystkim Mamusi, wujka Walosia, żyje jeszcze ciocia Celina Karmela i inni krewni i znajomi? Proszę ich pozdrowić. Pozatem jeżeli masz wiadomości o moich kolegach, względnie może z nich któryś dowiaduje się o mnie, to pozdrów ich i poproś aby do mnie parę słów napisali, bo inni tu koledzy b. dużo dostają od swoich kolegów wieści. Ostatni mój list był może trochę smutny, bo pisałem go pod wrażeniem wiadomości o śmierci naszych dwóch prefektów oraz kilku kolegów oraz dość przykrych rocznic i wspomnień, które dają się we znaki więźniowi z pojedynki. To pech litery W. Cieszy mnie to, że i moja pojedynka niedługo się skończy i będę napewno na wspólnej celi. /szczęśliwi koledzy w Neukolln, bo są po trzech/. Smutna to będzie rocznica z poniedziałku na wtorek, lecz pociesza mnie i podnosi na duchu ta myśl, że z pewnością niezadługo może się zobaczymy tylko prosić musimy Boga o spokój i cirpliwość. Będąc jeszcze we Forcie 7 wróźono mi z kart że odbędę dwie podróże, jedna krótka, druga długa, po której poprawią mi się znacznie stosunki finansowe- głupstwa. Mało do tego przywiązuje wagi, bo zawsze Bóg, wiara, a to tylko na pociechę i urozmaicenie. Szkoda, że nie mogę więcej pisać, bo tak nas ograniczają papierem. Jestem zdrow i dobrej myśli i nawet zimna się nie obawiam zaopatrzyłem się w rzeczy mam swoje swetry i cały strój treningowy i proszę Cię Liduś Koch. Trzymaj się mocno i zdrowo na duchu i ciele dbaj o Matusi i Toje zdrowie i proszę Was prośmy wspólnie Boga i Matkę Najśw., aby sprawa nasza zakończyła się jakoś pomyślnie, Bogu Was polecając zawsze Was kochający. Jaroś

Jarogniew Wojciechowski

Berlin-Spandau, 19.X 1941 r.

Najukochańsza Matus i Siostró!

Listy z d. 17.IX i 22 otrzymałem 25 i 27, które sprawiły mi wiele radości, zwłaszcza liścik kochanej Cioci Karmelii b. mnie rozrzewnił. Koch. Liduś, list mój jest zarazem odpowiedzią władz tutejszych na Twój wniosek. Słownik otrzymałem w zeszłym tygodniu na skutek moich upomnień- który znajdował się w moim bagażu bez mego uświadomienia. Otrzymałem odpowiedź odmowną na przysłanie mi gramatyki. Bóg zapłać za ten słownik, bo jest mi on wielką pomocą i zarazem dziękuję serdecznie za pamięć i Mszę św. w moją smutną rocznicę. Cioci Ameli zwłaszcza Liduś podziękuj za ten śliczny liścik i zapewnij ją o moich codziennych modlitwach za nią. Niedawno wyszło nowe rozporządzenie władz, że wolno nam otrzymać korespondencję tylko w języku niemieckim, a więc proszę Ciebie, Kochana Liduś i Tych, którzy będą może pisali do mnie o zastanowienie się do rozp. Kochana Liduś, proszę Ciebie bardzo, pisz do mnie częściej i może coś więcej o stanie zdrowia naszej najukochańszej Matusi, ponieważ jest mi ono zawsze zagadką, jak i o zdrowiu Twoim i wszystkich krewnych. Rzeczy czy bielizny proszę mi nie przysyłać, ponieważ mam wszystkiego dosyć a co mi brakuje, z mego bagażu mogę zawsze wyjąć. Zbliża się już okres świątecznych dni w naszej rodzinie, nie wiem, czy listy moje przyjdą w odpowiednim czasie, ja piszę co czwartą niedzielę, więc już dzisiaj składam Ci, kochana Liduś najserdeczniejsze życzenia na dzień 18, nową rocznicę Twoją i życzę Tobie jak najwięcej łask Bożych i zdrowia oraz oby Bóg i Matka Najświętsza poprowadzili nas w tej nowej, nieznaney nam przyszłości i aby Twoje życzenia na przyszłość jak najprędzej się urzeczywistniły. Bo kochana Liduś mam tę wielką ufność i nadzieję w Bogu, że niedługo prawdopodobnie się zobaczymy, tylko jeszcze raz ufność i cierpliwość, a moja daleka podróż się skończy. Prawdopodobnie jeszcze przed Gwiazdką odwiedzi Cię jeden z moich kolegów Heniu. Ja czuję się zdrów i czas mój staram się tak wypełniać, abym jak najmniej myślał, ponieważ przekonałem się, że to dużo wpływa na zdrowie. Książki czyta się mnie b. dobrze, tylko w rozmowie trudno mi sklecić zdanie- brak gramatyki. W tym czasie bardzo proszę wszystkich o gorące modlitwy za nas, bo przykładam do nich dużą wagę i mogą bardzo dużo zaważyć w naszej sprawie. Przekonałem się, że jednakowoż mam trochę szczęścia w życiu i dlatego proszę gorąco Boga, aby mi udzielił tej łaski, abym je umiał dobrze w całej pełni wykorzystać, a zwłaszcza uszanować, bo jak już Wam pisałem, Opiekę Bożą odczuwam od chwili przekroczenia naszego domu do chwili obecnej i da Bóg, Matka Wspomożenie Wiernych udzielać mi będzie nadal łask i opieki co Tobie Kochana Matus i Liduś z całego również serca życzę i że nadzieja modlitwy i ufność będą wysłuchane i niezadługo się urzeczywistnią i wkrótce się zobaczymy. Jeszcze raz proszę wszystkich o gorące modlitwy Wasz tak samo kochający. Jaros

Kochana Mamo i Siostró!

Z pewnością możesz sobie wyobrazić moją radość 6.02. popołudniu, kiedy otrzymałem Twój list i było możliwym rozpocząć z Wami Nowennę do M.B. Bardzo wierzę w sukces. Paczkę, Twoją kartkę i od Irki otrzymałem. /tłum. dosł./ Na Irki pytanie: "Kiedy wszyscy się zobaczymy?" odpowiadam: "Niedługo" i że mogę być jej wdzięczny, ale nigdy zły. Nie chcę Wam przedwcześnie sprawiać radości, ponieważ później rozczarowanie byłoby belesne. Lepiej jest zawsze trochę pesymistycznie patrzeć na sprawę. Przykro mi, że Henio był nieszczęśliwcem, który nie mógł spędzić Nowego Roku w domu. Jego godzina może wkrótce nadejść. Moja praca jest lekka, kleję koperty w celi, ale rękawiczki dobrze mi robią w czasie spaceru na moje odmrożone ręce. Jest już parę tygodni po wyrwaniu moich dwóch zębów. Jak bardzo się bałem. Ale nie bolało, a po tym nie byłem napuchnięty. Super lekarz. W liście napisałaś mi, że nie rozumiesz mnie, że nie wiem, na co choruje nasza mama. Czy napisałaś mi choć słowo, co to za choroba? Jestem już rok i z relacją doktora Donata. Przecież nieraz laicy mają dobre strony /tłum. dosł./. Wiem bardzo dobrze, że mamy najukochańszą matkę, która dla nas wszystko poświęciła i wszystko uczyniła nie patrząc na swoje słabe kobiece siły i dzisiaj płaci za to swoim, dla nas najdroższym zdrowiem i nasza wina nigdy nie zostanie spłacona, moja Siostró. Droga Liduś, mimo Twojego ciężkiego życia, jesteś szczęśliwą córką, ponieważ możesz coś zrobić dla matki. Dużo myślę i głęboko, aż do zarodka i jestem dla siebie surowy, ponieważ to dobrze robi na mój duchowy spokój. Jeżeli jest to możliwe załatwienie skóry na podeszwy, możesz spokojnie je załatwić, ponieważ może później będą potrzebne, może więcej jeszcze na wolności, ponieważ ja chcę się poznać, bo tego chcę. /tłum. dosł/ Matka jest dla mnie ostatnim przykładem dobrej woli. Będę także nosił głowę wysoko w dobrej wierze. Czym jest zdrowie dla zdrowej duszy? Ale przecież ja chcę zdrowy wrócić do domu. Samotność mi dobrze robi, jestem daleko od niebezpiecznej trucizny dla mojej młodości, którą można znaleźć we wspólnej celi. Droga Liduś, i także to, że w naszym życiu często byliśmy dla siebie źli, ale przecież w głębi serca będziemy się zawsze mocno kochać. Ja wiem dokładnie, tylko Mamie i Tobie mogę wszystko zawdzięczać, dobroć z Poznania, co już zauważyłem, Wasze ręce, które wyciągnęły mnie ze zwątpienia. Miłość z małej /zd. nieczyt./. Do teraz byłem bardzo szczęśliwy, ponieważ wszystkie kłopoty załatwiała za mnie mama, tak dużo dobrego otrzymałem od Ciebie, Mamo. Moje dzieciństwo przeżyłem jak w nieobecności /tłum. dosł./, ponieważ myślałem, że tak musi być, za mało myślałem, że każda rozrywka, każdy uśmiech powstają z dobrego serca matki. Dzisiaj dobrze wiem, że wszystko muszę sam dla siebie robić. Ja bardzo kochałem cię milcząc, chcę to wszystko powiedzieć w mojej samotności, ale w przyszłości będę czynił dla Ciebie. Nie, to nie są tylko puste słowa, do teraz inaczej postępowałem, ale teraz chcę czynić /lub działać/. Piszę Wam to wszystko, ponieważ może nigdy tego nie powiem. Mam nadzieję, że nie przyjmiecie tego z ironią, lecz ze zrozumieniem.

Jarogniew Wojciechowski

W ostatnim liście prosiłem Was o trochę milczenia /zdanie do końca nie czytelne/.
Przesyłam dla wujka Walka serdeczne pozdrowienia z okazji imienin, życzę wiele łask
Bożych, spokoju i siły duchowej, często na drodze życia można spotkać krzyże. Drogie Matus
i Liduś, ja wiem, że on miał dla mnie dużo spokoju /tłum. dosł./, ale on przecież nigdy
mnie nie rozumiał.

Przesyłam Wam serdeczne pozdrowienia i całusy w oczekiwaniu na wiadomości od Was.

Jaroś.

Jarogniew Wojciechowski

Berlin-Spandau 14.VI.1942 r.

Kochana Liduś! Twój ostatni list przyniósł mi tę bolesną wiadomość, że Bóg powołał do siebie naszą serdecznie ukochaną Mamusię. Mimi że zostanie mi na zawsze ten świat z takim cieniem, jednak my musimy żyć i Boga chwalić, bo to jest Jego wola, a żyć to nasz święty obowiązek. My Liduś rozpoczniemy nowe życie nie patrząc na cierpienie i smutek, a mając wciąż przed oczyma obraz naszej Matki - bohaterki oraz nasz obowiązek: modlić się aż do ostatniego tchnienia o spokój duszy kochanej Mamusi.

Czuję się opanowanym i nie rozpaczam. Krótko przed swym aresztowaniem byłem na to przygotowany, że już niedługo będziemy się cieszyć obecnością tej kochanej Istoty. A od początku stycznia br. odniosłem to wrażenie, przed kilku tygodniami coś się z Mamusią stało. Ale nie mogłbym powiedzieć tego ani opisać. Mimo że Twe listy zdawały mi się podejrzane, wierzyłem Ci jednak, bo nie wątpiłem, że mi coś ukrywasz. Teraz rozumiesz, że takie moje położenie musiało się skończyć. Były to dla nas obojga momenty ciężkiej próby. Myślę że teraz Ci są więcej zrozumiałe moje listy, które były cierpieniami dla Twojego krwawiącego serca, ale jestem pewien, że mi przebaczysz. Dawno bowiem poznałem Twoje szlachetne uczucia i złote serce. Nie mam więc cienia żalu do Ciebie. Jedynie mam tylko ten smutek, że ja byłem dla Was niezrozumiany, ale to już jest moja wina.

Dziękuję Ci za taki list i odtąd nie chcę wiedzieć żadnych szczegółów aż do mego powrotu, tylko podaj dokładną datę i krótką wzmiankę czy ojciec żyje, czy nie? I od nikogo innego nie życzę sobie listów, bo widzisz pozostanie mi tylko ta smutna prawda, a ja będę potrzebował dużo spokoju. Nasze nowe życie, Liduś musi być pełne energii i wiary, a też większą wzajemną ufnością. Wiemy, że z tych doświadczeń życiowych przyszła nam siła, która nam się przyda na przyszłość. Pomimo że przyszłość jest dla nas zagadką. Musimy tym życiem sami sterować. Dobrze przeżyjemy, jeżeli modlitwa będzie nam siłą duszy i ciała. wzajemne o nas troski muszą nam dać odwagę i siłę, ponieważ ja napewno wrócę, choć jeszcze nie wiem kiedy.

List ten jest zarazem odpowiedzią dla cioci Karmelii za jej współczucie i wskazówki, które mi się często przydają, i prawdopodobnie jest to ostatni z Berlina. Wolno mi teraz tylko raz na dwa miesiące pisać. Oczekuję z niecierpliwością swego powrotu, bo mam z Tobą dużo do pomówienia.

Żyj zdrowo i z Bogiem. Ja cię będę wspierał modlitwami

Twój kochający Cię brat Jaroś